DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 242. Piątek dnia 1. października **1869**. — Remigiusza B. (rzym.) — Trofyma M. (grec.) **Rok III.**

Ogłoszenie przedpłaty

na czwarty kwartał.

„DZIENNIK LWOWSKI“

w miejscu kosztuje:

półrocznie	**6**	złr.
kwartalnie	**3**	„
miesięcznie	**1**	„

z przesyłką pocztową kosztuje:

półrocznie	**8** złr.	
kwartalnie	**4** „	— ct.
miesięcznie	**1** „	**35** „

☛ Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Dziennika upraszamy o wczesne pospieszenie z przedpłatą, ściśnieni bowiem ze strony skarbowych organów rządowych, nie możemy narażać się na straty, czyniąc większy nakład ostemplowanych egzemplarzy nad liczbę tych prenumeratorów, którzy w pierwszych dniach października w księgach naszych będą zapisani.

Lwów dnia 30. września.

Klub rezolucyonistów przez czas kilkutygodniowego swego istnienia po raz trzeci już zebrał się gromadnie w większej sali ratuszowej, a i w tak krótkich chwilach swojego istnienia objawił on niepoślednią działalność i rozwinął swój bezprogramowy program niepospolicie.

Trzecie zgromadzenie klubu rezolucyonistów, zapowiedziane zaraz po zgromadzeniu towarzystwa narodowo-demokratycznego, na którem tak dosadnio jeden z członków towarzystwa wykazał cel i znaczenie tego klubu, odbyło się o naznaczonym czasie i miejscu, w komplecie nadzwyczaj szczupłym wprawdzie co do liczby zwerbowanych dotąd członków, wzmocnionym jednakże licznie przybyłymi gośćmi z pomiędzy członków obradującego obecnie sejmu.

Program poselskiego koła rezolucyonistów ogłoszony w oficyalnym organie klubu *Narodówce*, był postawiony na porządku dziennym zgromadzenia, a lubo nikomu z publiczności świadomej spraw krajowych nie było tajnem, że tak zwany klub i tak nazywające się koło poselskie rezolucyonistów, muszą mieć program jeden i to nie inny, tylko jak go owo koło poselskie rezolucyonistów skreśliło, to przecież ciekawość jak komedya odegraną będzie, sprowadziła liczne zastępy publiczności, z zachowania się której, czy mowcy rezolucyjni koniecznie zadowoleni byli, pozwolimy sobie powątpiewać.

Z natury rzeczy omówienie bezprogramowego programu rezolucyonistów jak każda bierność prowadziła do hałasowania na to wszystko co zdradza czyn.

Polityka bezwarunkowego niewysyłania do rady państwa i polityka bezwarunkowego „obesłania“ jej — była też przedmiotem szumnych wprawdzie popisów oratorskich, wymownego erudyta katastralnego i zagłuszających najpotężniejsze nawet sykania wykrzykników pana Dobrzańskiego, ale mimo tych wszystkich zalet wywody ich zostały tem, czem są: obroną zasady niepowodowania się żadnemi zasadami, obroną polityki wiatrowej zapowiadającej wiele i nic.

Mamelucy i demokraci byli przedmiotem rozpraw klubu, a wniosek posła Smolki wystawiony na największy atak ciężkiej i lekkiej kawaleryi rezolucyjnej; szczególniejszemu jednak zapewne zbiegowi okoliczności przypisać należy, że mamelucy o tyle na niełaskę rezolucyonistów zasługiwali, o ile to im potrzebnem było do uwydatnienia owej znakomitej energii, z jaką to mameluków zastąpić obiecują nasi rezolucyoniści w wiedeńskiej radzie państwa, gdy przeciwnie demokratom i Smolce nie szczędzono morderczych ciosów, szczęściem, że tępem i zbyt zużytem narzędziem, bo złą wiarą w traktowaniu przeciwnika.

Tylokrotnie omawiany i podnoszony w dziennikarstwie wniosek Smolki aż nadto dobrze znanym jest publiczności, a mimo to powtórzyć go zniewoleni jesteśmy raz jeszcze dla zbicia fałszów, tendencyjnie powtarzanych, jakoby on dążył do zerwania ugody węgierskiej, jakoby gwałtem wtłaczał Słoweńców, Włochów i Tyrol do grupy niemieckiej. My takiego wniosku p. Smolki nie popieraliśmy i na wniosek taki nie pisalibyśmy się nigdy a o ile nam wiadomo i towarzystwo narodowo-demokratyczne nie wyraziło tego żadnym aktem publicznym, żadną uchwałą, my znamy wniosek ten takim, jakim on był w chwili postawienia go w dniu 22. sierpnia 1868 r., a wniosek ten opiewał dosłownie:

Sejm cofa uchwałę z 2. marca 1867 względem obesłania rady państwa i wzywa delegatów do złożenia mandatów do rady państwa.

Taki tylko wniosek posła Smolki podnosiliśmy, za nim oświadczyliśmy się i oświadczać będziemy dopóty, dopóki inny porządek rzeczy w Austryi nie nastąpi, konstytucya grudniowa uchwalona przez dzisiejszą cislitawską radę państwa istnieć będzie, i dopóki krajowi naszemu nie będzie przyznany taki samorząd i stosunek państwowy do monarchii jaki przysługuje królestwu węgierskiemu.

Tego czego żądamy dla Galicyi, jako odrębnej historyczno-politycznej indywidualności nie możemy odmawiać ani krajom należącym do korony św. Wacława, ani innym krajom, cechującym się tak wybitnie odrębną historyczno-polityczną indywidualnością jaką się cechuje Galicya, i dla tego też jesteśmy za związkiem federacyjnym podobnych indywidualności historyczno-politycznych w skład Austryi wchodzących — jesteśmy federalistami, a we wniosku Smolki niewysyłania do rady państwa, widzimy najprostszą drogę do celu i dla tego się za nim oświadczamy.

Tem lepiej, że motywa wniosku Smolki, są federacyjne, mniejsza o to czy ukształtowanie państwa jakie nam wskazuje poseł Smolka, jest mniej lub więcej trafne, boć pono kształtować tej Austryi, ani poseł Smolka, ani poseł Krzeczunowicz bez zapytania się o zdanie stron interesowanych nie odważyłby się, gdyby im dziś nawet daną była władza rekonstytuowania Austryi. Na motywa wniosku Smolki można się niegodzić, można mieć inne w tym względzie zapatrywania, ale podsuwać wnioskodawcy to o czem on nie myślał, przekręcać myśli, fałszować zdania, jak to czyni p. Dobrzański twierdząc, że poseł Smolka swym programem chce zerwania ugody węgierskiej, nie można nazwać czem innem jak tylko złą wiarą.

Stronnictwem bezwzględnej biernej opozycyi mianuje nas p. Krzeczunowicz, lecz niczem nie uzasadnia takiego o naszem stronnictwie mniemania. Gdzie i kiedy pytamy się szanownego posła rezolucyonisty, oświadczyło się stronnictwo nasze za bezwzględną bierną opozycyą, gdzie i kiedy z ust któregokolwiek z członków naszego towarzystwa padło słowo bezwzględnej opozycyi.

Opozycya stronnictwa demokratycznego jest jedynie opozycyą czynną, bo powołuje kraj cały do akcyi opozycyjnej przeciwko obecnemu rządowi i systemowi,—jak bezwarunkowe pójście do rady państwa jest najwięcej czynnem popieraniem rządu opartego na bagnetach, jest ujęciem w rękę tego bagnetu dla przeprowadzenia tego, czego rząd chce. Jeżeli opozycya czeska, owocem której jest znana dziś porażka Niemców przy wyborach, może się nazwać biernością, a konwulsyjne wysilenia niemiecko-żydowskiego kasyna w Pradze rozsyłającego swych członków w asystencyi wojska po miasteczkach dla popierania kandydatów rządowych, mogą się nie nazywać najbardziej polityką czynną, natedy i towarzystwo demokratyczne i mamelucy nie są stronnictwami czynu, a jedynie jest niem klub rezolucyonistów, podobny do owej szlachty czeskiej, co to z założonemi rękoma ale energicznie krzyknie czasami w izbie panów o nieprzedawnionych prawach korony św. Wacława, o jej odrębności, i powraca znów do domu po skończonej kadencyi, broń Boże, strzegąc się przykładać ręki albo do popierania opozycyi czynnej Palackiego i Riegera albo władzy wykonawczej barona Kollera i Giskry.

Do opozycyi czynnej w takim stopniu jak ją rozwinęli Czesi nie przeczymy, że w tej chwili nie posiadamy na tyle sił, aby dorównać tamtym, i jeżeli jakie stronnictwo w kraju staje się największą przeszkodą do wyrobienia tych sił, to wy znać musimy, jest niem stronnictwo biernego hałasowania w radzie państwa, czyli innemi słowy rezolucyoniści, ich więc bezsprzecznie każde opozycyjne stronnictwo czynu, stronnictwo demokratyczne najbardziej się obawiać powinno, gdy bowiem tego zadaniem jest budzić do pracy, do czynu, zadaniem tamtego usypiać kraj obietnicami energicznych gadanin, gdy mniej energiczne obietnice koncesyi zapowiadane przez mameluków spełzły na niczem.

Ze zdziwieniem czytaliśmy insynuacye szanownej *Narodówki*, wymarzone zapewne po jakiem rezolucyonistowskiem posiedzeniu, gdzie wśród pogwizdów z galeryi padały katastralne gromy z mownicy, jakoby poseł Smolka zachodził w sejmie w porozumienie z włościańskimi posłami i z Rusinami w celu tworzenia sobie stronnictwa. Z bolem serca musimy zadać kłamstwo szanownej *Narodówce*, bo właśnie z tego czynimy posłowi Smolce największy zarzut, że tego nie czyni, co ona twierdzi, t. j. nie stara się o skupienie swoich stronników i zorganizowanie pokrewnych sobie opinii w sejmie w jeden zastęp. Co do zarzutu, jakoby p. Smolka starał się włościan zjednać jakiemiś obietnicami w sprawach serwitutowych, to i w tem jeszczebyśmy nie widzieli żadnej zbrodni, ale niestety nie popełnił dotychczas Smolka nietylko tej wielkiej zbrodni (według mniemania *Narodówki*) ale nawet i najmniejszego kroku nie uczynił, aby skupić stronnictwa prawdziwie postępowe i ludowe — i to jest jedno co p. Smolce mamy za złe. Czyni on to w zaufaniu, że jego zasady bez wszelkich zabiegów zwyciężyć muszą, i my w to wierzymy, ale trzeba się przysposobić, aby w danym razie umieć korzystać ze zwycięztwa.

Uroczyste sypanie ziemi z różnych stron Polski na kopcu

przyczyniło się znacznie do uświetnienia dnia patrona Rusi.

Po odbytem poświęceniu chorągwi „Orła białego“ i skromnej a serdecznej biesiadzie na Wysokim zamku, udali się o godz. 4tej z południa członkowie „Orła białego“ na kopiec, dokąd miał przybyć poseł Smolka, aby połączyć ziemie z różnych stron Polski w jedną symboliczną całość. Już na d. 11. b. r. została tam wysypaną ziemia z grobów Mickiewicza, Lelewela, Słowackiego, Kniaziewicza, marszałka Ostrowskiego itd. Od tego czasu zsypano tam także ziemię z różnych stron Polski bez udawania się w tej mierze do p. Smolki i komitetu kopcowego, na którego czele on stoi, zapewne przez niewiadomość, że wszystkie ziemie do kopca nadsyłane, mają być składane u p. Smolki. Niektórzy zsypali tam ziemię za wiadomością Smolki samego, ale w cichości, gdyż pochodziła ta ziemia od osób i z miejsc, których z przyczyn łatwych do wytłumaczenia, nie można podawać do powszechnej wiadomości.

Wielki zapas ziemi wszakże z różnych stron nadsełanej na ręce p. Smolki, został zachowany przez tegoż aż do dnia 29. b. m., ażeby ją uroczyście wysypać na kopiec. W środę

Grzechy

Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Wjazd Krystyny do Madrytu odbył się nazajutrz.

Nie było nacisku, dział ryku, stuku karet, ogni sztucznych i wiwatów na przyjęcie monarchini.

Głuche milczenie panowało na ulicach, mieszkańcy przesuwali się gromadkami po chodnikach, z zielonemi kokardami u kapeluszy i czapek. Godło Rzeczypospolitej!

Język ten symboliczny aż nadto jasno przemawiał, że gwiazda Krystyny ma się ku zachodowi.

A jednak nie uważała ona jeszcze swej sprawy za przegraną — taka jest moc nałogu!

W parę dni po swojem przybyciu do stolicy, kazała ogłosić kilka dekretów, z pomiędzy których najważniejszy opiewał zniesienie inkwizycyi i wygnanie z kraju Jezuitów.

Drugim dekretem, duchowieństwo pozbawione zostało prawa zajmowania się wychowaniem publicznem, a organizacyę szkół jako i wykład nauk oddano ludziom świeckim; rząd zastrzegł sobie tylko specyalny nadzór.

Trzecim dekretem odebrano kościołowi prawo sądownictwa duchownego i podciągnięto księży pod sądy cywilne.

Lud tryumfował.

Lecz cóż z tego, kiedy Krystyna nie była nigdy szczerą w swoich postanowieniach i ustępstwach na korzyść narodu, tak dawniejszych, jak i teraźniejszych! Szczęście ludu nic ją nie obchodziło. Według jej przekonania lud był stworzony dla samowładnych królów. We wszystkich czynach radziła się tylko osobistego interesu. Ministrowie byli maryonetkami w jej rękach; zmieniała ich stosownie do swych widoków.

Lecz najczynniejszy z tych ministrów i prawdziwy patryota hiszpański, Espartero, pogromca karlistów i oswobodziciel ojczyzny, doprowadził do upadku niegodną Krystynę. A to tak się stało:

Ujrzała się ona zmuszoną wybrać najdzielniejszego jenerała na głównodowodzącego armią północną i południową, aby mógł stawić czoło w zaciętej walce z Baskami, przeciw mężnemu i nieugiętego charakteru ich dowódzcy Cabrera, tudzież przeciw jenerałowi Marotto. Otóż Krystyna powierzyła komendę Esparterze.

W owym czasie wojska karlistów czyniły postęp niesłychany; teatr wojny, który ograniczał się pierwiastkowo na prowincyach północnych, rozszerzył się aż na południe; a tak cały kraj był wystawiony na łup stronników księży. Ale Espartero był doświadczonym wojownikiem jako wódz i żołnierz. Stał się on dla krystyńczyków potęgą, jaką mieli w swym obozie Baskowie w osobie Zumala-Carreguy, to jest drugim wujaszkiem Tomem, ojcem szeregowców, ojcem ludu, który go czcił i kochał.

Espartero pokonał tedy Basków i zmusił Marotta do zawarcia przymierza na bardzo korzystnych warunkach dla Madrytu. Tym sposobem skończyła się wojna.

Wdzięczny naród nadał mu tytuł: duc de la Vittoria!

Espartero wjechawszy okryty wawrzynem do stolicy, stał się niezadługo świadkiem bezczelnych intryg, jakie tam prowadzono; widział, jak grosz publiczny przechodził w ręce najbrudniejszych ludzi i zrozumiał, że takie postępowanie było jedną z głównych przyczyn upadku narodowego. Bolejąc nad tem, co się dzieje, mąż ten prawy nie wahał się stanąć na czele ruchu przeciw rządowi.

Każdy uznawał w nim człowieka zdolnego i energicznego, jakiego właśnie było potrzeba dla zgładzenia hydry jezuickiej, która mając sto łbów, roznosiła stoma jadowitemi paszczękami zarazę po kraju, i ażeby prędzej osiągnąć cel swój, protegowała zepsucie nierząd na królewskim dworze.

A Krystyna nie bacząc na tak smutny stan rzeczy, używała ciągle, wedle swego zwyczaju, samych jeno półśrodków dla zażegnania burzy, która huczała nad jej głową — i gdy koncesye jej były tylko powierzchowne, postanowiono ostatecznie obalić jej władzę.

Wprawdzie walczyła ona dzielnie do ostatniej chwili z

tedy jako w dzień patrona Rusi odbyło się to połączenie ziem polskich, ruskich, litewskich, wśród niezmiernego natłoku widzów i sypiących, których liczono w onej chwili do 8000 (w ciągu dnia minęło się przez kopiec najmniej 30.000 ludzi.)

Zgromadzeni witali każdą garść ziemi, którą p. Smolka wymienił żywemi okrzykami radości. Ze szczególną radością i grzmiącemi okrzykami powitano ziemię nadesłaną przez Jana Rogowskiego włościanina z Łanowiec, który ofiarował oprócz tego 300 złr. na założenie stypendyum dla uczącego się syna włościańskiego pod nazwą: „Stypendyum lwowskiego kopca unii.

Niemniej żywo witano ziemię: z pod Sołowijówki, na której bohaterską i męczeńską śmiercią poległ kwiat kijowskiej młodzieży ruskiej i polskiej; z Wielk. Ks. Poznańskiego z pod Kruszwicy i Gniezna, z majątku Karola Libelta, z Prus zachodnich, z koryta Ossy w którem Bolesław Chrobry bił słupy graniczne od Zachodu; z Pomorza, z Litwy, Żmudzi, Wołynia i Podola, z pod Warszawy, ziemie sandomirską, lubelską; dalej ziemie z pod Obertyna, Żukowa, Jaworowa, Jezierny, Kut, Halicza, Przemyśla i innych miejsc słynnych ze swojej przeszłości historycznej; następnie ziemię z grobowców poległych i pochowanych w Tarnowie i Brodach (z ostatnich czasów); nakoniec wsypał poseł Smolka, jako założyciel kopca ziemię ze swojej majętności, a po skończonem sypaniu wniósł okrzyk na cześć tych, którzy przysyłając ziemię do kopca, poczuwają się do obowiązku patryotycznego, aby uwydatnić swoją łączność w myśli narodowej i zamanifestować się, jako współwyznawcy zasad, które przewodniczyły myśli sypania kopca. Podniósł Smolka, że zapatrując się na intencyę przysyłających ziemię do kopca i na wyrazy łączności i solidarności zawarte w odnośnych odezwach sprawdziło się przysłowie: „że człowiek nie rozłączy tego, co Bóg połączył.“ Następnie odczytał poseł Smolka spis (który później drukiem ogłoszony zostanie) wszystkich co się przyczynili do pomnożenia funduszu kopca. Do tej chwili wpłynęło 1114 złr. 13 ct. Znakomicie przyczynili się robotnicy pracujący w warstatach kolei żelaznych, z pojedynczych osób wniósł największą kwotę (50 złr, w.) Dr. Madurowicz Maurycy, profesor na wszechnicy jagielońskiej. Zakończył Smolka okrzykiem na cześć wszystkich, którzy datkami pieniężnemi, bądź darem narzędzi, bądź ręczną pracą, bądź życzliwem uczuciem przyczyniają się do wzniesienia dzieła.

Ziemie, które nadal przysyłane będą, zostaną znowu przy jakiej uroczystej sposobności wsypane, zwracamy wszelako uwagę na to, że lepiej przysyłać ziemie w małych ilościach, niż we wielkich kosztownych pakach, gdyż tu chodzi przecie tylko o symbol połączenia ziem polskich.

Rozporządzenie ministerstwa handlu

z dnia 22. września 1869.

Względem zaprowadzenia kart korespondencyjnych w granicach monarchii austryacko-węgierskiej.

Za porozumieniem z król. węg. ministeryum handlu, wydawane będą od 1. października b. r. ze strony zarządu pocztowego karty korespondencyjne, za pomocą których krótkie pisemne doniesienia do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii bez różnicy oddalenia za stałą opłatą dwóch krajcarów przesłane być mogą.

Co do sprzedaży, wydawania i sposobu użycia tych kart, ogłasza się następujące postanowienia:

1. Stemplowane karty korespondencyjne można nabyć we wszystkich urzędach pocztowych i trafikach za cenę dwóch krajcarów i należy je wysyłać bez żadnego opieczętowania.

2. Karty te mają być tak jak listy opatrzone wyraźnym adresem, w którym ma być podane dokładnie imię i nazwisko odbierającego, miejsce przeznaczenia, a jeżeli nie są adresowane poste restante także i mieszkanie odbierającego.

Miejsce przeznaczenia, jeżeli jest kilka miejsc tegoż nazwiska, ma być bliżej oznaczone dodaniem kraju albo powiatu, a jeżeli tam nie ma urzędu pocztowego, to trzeba wymienić urząd pocztowy, do którego okręgu należy.

Adres ma być umieszczonym na przedniej stronie karty.

3. Odwrotna strona karty służy do doniesień pisemnych.

Doniesienia te mogą być podobnie jak adres pisane atramentem czarnym lub kolorowym ołówkiem i t. d., należy jednak starać się o to, żeby pismo było wyraźne i trwałe.

4. Karty te można posyłać tylko do miejsc leżących w obrębie austryacko-węgierskiej monarchii i to tak samo jak listy frankowane.

Za rekomendowanie tych kart płaci się zwykłą taksę rekomendacyjną. Markę za rekomendowanie należy przylepić na odwrotnej stronie obok słów: „Miejsce dla pisemnych doniesień.“

5. Za odesłanie karty korespondencyjnej w inne miejsce a nie to, które na adresie wykazanem było, tożsamo za powrotną przesyłkę karty na miejsce oddania, nie płaci się żadnej taksy.

6. Za wręczenie karty płaci się w miejscu, gdzie niema eraryalnych listonoszów, jeden krajcar.

7. Urząd pocztowy nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za treść doniesienia.

Urzędy pocztowe mają jednak polecenie, by jak się to dzieje z listami zwykłemi, opatrzonemi w niestosowne dodatki na adresie, tych kart korespondencyjnych, których doniesienie zawiera w sobie nieprzyzwoitość, obrazę honoru, lub inny jaki zamiar karygodny, dalej nie odsyłały, a względnie nie doręczały.

8. Zamiana kart korespondencyjnych, które przed oddaniem na pocztę przez nieuwagę lub przypadek stały się nieużytecznemi, następuje za złożeniem jednego krajcara w ten sam sposób i pod temi samemi warunkami, które ustanowione są przy zamianie popsutych kopert listowych.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Ukaz o nowej pożyczce towarzystwa kredytowego już ogłoszony; przyznawanie więc pożyczek rozpocznie się niebawem. Uniwersytet jeszcze organizują. Mianowski, rektor, otrzymał dymisyą, Ławrowski, profesor charkowskiego uniwersytetu, został w jego miejsce zamianowany. W uniwersytecie charkowskim należał on do ultrasów zajadłych i wraz z bratem swym, również profesorem tego uniwersytetu, wykonywał tam pewien rodzaj dyktatury. Co tylko śmiało się mu opierać, natychmiast wskazywane przez niego było jako nieprzyjaźne i szkodliwe Rosyi. Zajmował tam katedrę słowiańskich narzeczy, na której rozwijał panslawizm moskiewski. Nominacyę więc podobnego działacza Moskale powitali tu z niesłychaną radością. Mają oni nadzieję, że Ławrowski nada inny kierunek uniwersytetowi, zetrze z niego wszelki ślad polskości i zrobi z niego ognisko propagandy na Słowiańszczyznę.

Budują na polach grochowskich dom dla obłąkanych. Na koszta tej budowy wyasygnowano przeszło 600 tysięcy rubli. Budowla idzie wedle planu i pod kierunkiem Tournella z Warszawy.

W zarządzie skarbowym chaos nadzwyczajny, nie mogą do ładu trafić z urządzeniem tej ważnej gałęzi administracyjnej kraju. Wydział finansowy, który zajął miejsce komisyi skarbu wprowadził taki nieporządek i nieład, z którego obecne władze skarbowe wydobyć się nie mogą, zwłaszcza, że i zaprowadzająca się manipulacya skarbowa, jest tak zagmatwana i tak skomplikowana, że z nią samą trudno sobie radzić. Pobór więc dochodów oraz wydatki rozchodów, są literalnie na łasce czynowników, a wiadomo, jak łaska ta szkodliwa dla funduszów państwowych. Pomiędzy innemi nowe władze skarbowe zaprowadziły w miejsce oddzielnych kwitów emerytalnych, książeczki emerytalne, w których zapisują się wypłaty czynione emerytom. Jest to pomiędzy innemi owo ulepszenie manipulacyi w wydziale skarbowym, wymykające się z pod kontroli i pozostawiające kwit z odebranej pensyi, w ręku pobierającego zapłatę. Tego rodzaju są niemal wszystkie ulepszenia.

Austrya i Węgry. Według doniesień telegraficznych z Pragi, stronnictwo narodowo-czeskie odniosło zupełne zwycięztwo i przy wyborach w Pradze. Ludność tamtejsza nader rozdrażniona i zdradza coraz żywsze oznaki nieprzychylności dla Niemców. Ze sejmów krajowych prowincyj przedlitawskich nie wiele uwagi godnego. W sejmie styryjskim jedynie, stronnictwo słoweńskie nader jednakże szczupłe, by mogło tak stanowczo wystąpić jak w Krainie — stoczyło walkę z Niemcami z powodu sprawdzenia wyboru jednego posła z okolicy, zamieszkanej przez ludność słoweńską.

Z powodu otwarcia sejmu morawskiego w Bernie, pan minister Giskra udał się z Wiednia do Berna. Otwarcie sejmu morawskiego nastąpiło wczoraj dnia 30. z. m.

Wkrótce, jak donosi z Wiednia korespondent do *N. fr. Lloyda*, ma rząd przystąpić w Galicyi do ufortyfikowania niektórych punktów od granicy rosyjskiej. Przyspieszenie tych środków obrony nastąpić miało w skutek doniesień, że jacyś inżynierowie przez rząd moskiewski wyprawieni, od dawna już badają miejscowości pogranicza galicyjsko-moskiewskiego.

Marszałek sejmu kraińskiego w Lublanie otrzymał od rządu notę tej treści, iż rząd musi nastawać na to, ażeby protokoły sejmowe spisywane i czytane były nietylko w języku słoweńskim ale i niemieckim. Jako powód tej konieczności podają, że protokoły te muszą być przedkładane także cesarzowi.

Na Morawie podczas wyborów do sejmu nie stawili się zupełnie wyborcy stronnictwa narodowego, ażeby uniemożliwić przeprowadzenie wyboru kandydatów wiernokonstytucyjnych. Stronnictwo rządowe tak było pewne swego, że nie agitowało nawet na wzór podobnegoż stronnictwa w Czechach. Z większych posiadłości wybrano hr. St. Genois i Schindlera na posłów. Rezultat wyborów z mniejszych posiadłości jeszcze nie wiadomy.

Francya. Na wezwanie hr. Keratry odpowiedzieli już niektórzy deputowani, przyrzekając, iż dla położenia końca obecnemu położeniu przybędą na dzień 26. października do Paryża. W duchu tymże wystosowali i inni deputowani listy do swoich wyborców. Rząd ze swojej strony uznał, że szkodzić sobie może milczeniem upartem i przerwał je. Obecnie dzienniki urzędowe zaczynają się odzywać, przywodząc rozmaite powody, jako uniewinnienie rządu z powodu odraczania zwołania ciała prawodawczego. Rozmaite są to powody, i tak jako pierwszy podają, że cesarz chce otworzyć sam posiedzenia ciała prawodawczego, trzeba mu jednak pozostawić nieco czasu dla nabrania sił po tak groźnej chorobie.

Jako inne powody przytaczają, że ministeryum potrzebuje wiele czasu w celu wypracowania projektów przedłożyć się mających. Są to jednakże bardzo błahe powody, i rząd tłumaczy się jedynie dla tego, bo głos powszechny domaga się coraz natarczywiej zwołania ciała prawodawczego. Obiegają pogłoski o przyszłem nowem a prawdopodobnem ministeryum; skład którego byłby następujący: Magne, Schneider, Ollivier, Chasseloup-Saubat, Segris i Talhouet. Cesarz miał zapewniać w najnowszych czasach, że chciałby ile możności zostać wiernym zapowiedzianemu systemowi parlamentarnemu. Dodał jednak, że nigdy nie zgodzi się na ministeryum wskazane mu i teroryzmem przez większość wprowadzone. Takie postanowienie prowadzić już może do zawikłań.

Z powodu znanego wypadku zabójstwa pod Pantin, zapuszcza się Reveil w spostrzeżenia cechy politycznej. „Gdyby — pisze rzeczony dziennik — złodzieje i rozbójnicy byli przekonani, że każdy obywatel jest uzbrojony, gdyby środki policyjne nie były po stronie złodziejów, które to środki nie pozwalają noszenia broni dla obrony osobistej, to rozbójnicy nie rozzuchwalaliby się tak w dzień biały. Spodziewamy się i oczekujemy, że w obec tak okropnych wypadków, zniesie administracya pogardy godne rozporządzenia o noszeniu broni. Czyliż rząd myśli, że rozporządzenia te szanują zbrodniarze i włóczęgi? nie, ci nie troszczą się bynajmniej niemi, są one zatem wymierzone w istocie tylko na szkodę ludzi godnych.“

Włochy. Jenerał Menabrea wystosował nową notę do rządu francuskiego, ażeby załoga francuska ustąpiła z Rzymu przed zwołaniem soboru. Z pewnego równie donoszą źródła, że rząd papiezki robi możebne usiłowania w Paryżu, ażeby przedłużyć okupacyą; przedstawiają, że czas służby ukończył się żołnierzom z legionu francuzko-rzymskiego, a żaden z nich nie chce pozostać już nadal w służbie.

List ojca Hiacyntego zrobił ogromne wrażenie we Włoszech; czytają go po ulicach, czytają po kawiarniach, karmelita jest „bohaterem dnia“ i dziś miałby już tu zwolenników licznych, gdyby sztandar swój za wiarę i wolność rozwinął.

Ministeryum wojny gorliwie zajmuje się reorganizacyą stanu służby wojskowej. Chcą zaprowadzić, ażeby każdy służyć w wojsku był obowiązany i by uczniom wolno było czas swej służby odbywać w tych garnizonach, gdzie pobierają swe nauki.

Proces w sprawie deputowanego Lobbia coraz bardziej staje się skandalicznym. Skarga opiewa za zbrodnię fałszywego świadectwa i krzywoprzysięstwo; łatwo sobie wystawić oburzenie, jakie ten proces kompromitujący naród, wywołał. Mówią tu o nowych reformach tak sądowych jak i pod względem wolności druku. Co się tyczy reformy sądowej, to chodzi o zniesienie kary śmierci, przeciw czemu powstaje minister sprawiedliwości.

Wschód. Z Belgradu donosi telegram o wyjeździe do Kijowa metropolity serbskiego, udającego się tam na uroczystość obchodu 50letniej rocznicy założenia tamtejszej akademii duchownej. Podróży tej trudno przypisać polityczne znaczenie, chociaż Moskale w Kijowie nie omieszkają z pewnością powoływać się na sympatye ludów słowiańskich.

Ważniejszym jest telegram ze Stambułu, który donosi o przesileniu ministeryalnem w gabinecie tureckim z powodu usiłowań dyplomacyi europejskiej ukończenia raz wiszącej sprawy egipsko-tureckiej.

Czynną ma być szczególniej Anglia, a wpływy jej utwierdzają gabinet turecki w uporze. Donoszą, że lord Clarendon miał przyrzec Turcyi nawet poparcie materyalne. Chodzi głównie o zapewnienie sobie drogi na kanale suezkim, to nawet

---

nieprzyjaciółmi, lecz skończyło się na tem, że minister stał się jej panem, gdyż wpływ jego w narodzie przeważył nad berłem i koroną.

Rejentka ujrzała się zmuszoną abdykować, co też uczyniła w d. 10. października 1840, zachowując sobie tylko skromny tytuł królowej-matki. Rejencya zaś przeszła do rąk Espartera.

Od tej chwili rozpoczęła się działalność Krystyny na polu politycznej intrygi w spółce z obcymi.

Udała się do Paryża z prośbą o pomoc u swego sprzymierzeńca Ludwika Filipa, myśląc, że na rydwanie z bagnetów francuskich powróci z tryumfem na tron hiszpański. Krok ten z jej strony jest najdobitniejszem świadectwem jej przewrotności politycznej.

Wiedziała, że żelazny charakter Espartera będzie mu przewodniczył w akcyi przeciw kościołowi wojującemu, którego zbrojne stronnictwo było jeszcze zbyt silne, aby nie miało podnieść głowy po pierwszej przegranej; im zaś to stronnictwo, tak widome jako i tajne, okaże się czynniejszem, tem słabszą się stanie potęga Espartera, tem bliższym będzie jej powrót do Madrytu.

Z drugiej strony, była przekonaną, znając niepokalaną prawość i nieskazitelność pierwszego ministra, że zachowa tron nietykalny dla jej córki Izabelli.

Takiemi karmiąc się nadziejami, porzucając pałac de la Granja, ułatwiła naprzód podróż do Francyi swemu kochankowi Munozowi, ukrywającemu się w pałacu pod opieką Estefana, od czasu ostatniej tragicznej sceny; a sama pospieszyła za nim.

Odjazd Krystyny zdawał się być w Hiszpanii zwiastunem nowej epoki — epoki wolności. Dzień wydalenia się ze stolicy pani rejentki był obchodzony uroczyście i wesoło. Jeden tyran mniej, jedna nadzieja więcej! mówiono sobie.

Wysłano mnóstwo powinszowań i adresów do rezydencyi królewskiej w Madrycie, a ulice tentniły od okrzyków: „niech żyje Izabella!“ „niech żyje Espartero!“ Odgłos ten stolicy przebiegł z niesłychaną szybkością wszystkie prowincye kraju, wszędzie go ochoczo powtarzano, i w błogiem zaufaniu wszędzie oczekiwano radykalnych zmian w sferze rządowej.

Na ten raz nie omylono się w nadziejach — zmiany bowiem nastąpiły wprędce.

Inkwizycya została zniesioną, nie tylko na papierze jak za panowania Krystyny, ale i w wykonaniu.

Kościołowi odjęto przywileje pobierania świętopietrza, dziesięcin i innych ciężarów, które samowolnie nakładał na swych wyznawców na różne pobożne cele.

Klasztory nowo potworzone zamknięto, a mnichom i zakonnicom polecono pracować na swoje utrzymanie.

Dobra należące do duchowieństwa skonfiskowano i sprzedano na korzyść skarbu publicznego.

Instytucye najliberalniejsze wprowadzono.

Słowem, rewolucya była zupełną.

Zachodzi pytanie, czy było zręczne postępowanie Espartera pod względem wprowadzenia w życie tego nagłego przewrotu i zmiany stosunków?

Nie — i w entuzyazmie ogólnym nie słyszał on narzekań i bolesnych westchnień prostodusznych ludzi, którzy w nieświadomości swojej woleli żyć po staremu i u których wszelkie nowe instytucye, każdy postęp był występkiem nie do darowania; którzy nakoniec w naiwności swojej lękali się postradać to co posiadają z dóbr ziemskich i stracić prawo wnijścia po śmierci do królestwa niebieskiego.

Espartero nie znał tej klasy malkontentów — a jednak była ona liczną zwłaszcza pomiędzy ludnością wiejską — i z dniem objęcia rejencyi przez tego bohatera, skupiła się żeby pracować nad podkopaniem jego władzy.

Łatwo wypędzić mnichów z klasztorów, ale trudno wydalić ich z kraju. Rozprószeni szukają oni zwykle przytułku u ludzi, których ujarzmili ciało i duszę. Mógłże im jenerał mieć za złe, że się spiknęli przeciw niemu podburzając pospólstwo, gdy wiedział z góry, że są to jego najzaciętsi nieprzyjaciele? Mnichy bowiem z zasady nie są patryotami, nigdy nimi nie byli i być nie mogli, jako należący do kasty odrębnej, niezależnej, stanowiącej rząd w rządzie—i nigdy nie poczuwali się do innych obowiązków, nad obronę przywilejów swoich przeciw wszystkim w ogóle i każdemu po szczególe, kto nie należał do ich bractwa lub go nie popierał.

(C. d. n.)

Wysoką Portę skłonić miało do tak ostrych wystąpień w obec Egiptu, z którego chciałaby mieć gubernię. Odwaga ta wszelako Turcyi nie uszła baczności dyplomacyi francuskiej, która ze swej strony w imieniu rządu francuskiego protestuje przeciw domaganiom się Turcyi w Egipcie. Na to odpowiada wielki wezyr, że obce mocarstwa nie mają prawa mięszać się w sprawy wewnętrzne Turcyi, ale dyplomacya francuska mięsza się a odpowiedzieć może, że również i Anglia nie miałaby tego prawa. Słowem, sprawa, którą uważano za ukończoną, wchodzi dopiero na pole rzeczywistej walki. Stronnictwa rozmaite, które dotąd milczały, zaczynają głowę podnosić i przemawiać za przyłączeniem Egiptu. W jednym z dzienników tureckich, stronnictwa młodej Turcyi, pisze reprezentánt tegoż stronnictwa Jerodin o sprawie egipskiej: „Zabierzmy Egipt jak najprędzej. Tak jak energia i szybkie działanie zapewniły nam zwycięztwo nad Grekami, tak samo, postępując energicznie i szybko, przepędzimy wicekróla.“

W obozie pod Iskelessi znajduje się w pogotowiu 55.000 wojska, które, jak twierdzą głośno, zebrano tam z powodu wkrótce nastąpić mającego przyjęcia cesarzowej francuskiej, w istocie jednak wojsko to gotowe ma być w celu zabrania się na flotę i udania w wypadku nieprzewidzianym do Egiptu. Nie tai się z tem wspomniane już stronnictwo młodej Turcyi.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Św. Michał. Dzień przedwczorajszy obdarzył nas niezwykłą w tej porze pogodą, która wywabiła całe niemal miasto na świeże powietrze. Od rana panował już niemały ruch na ulicach, bo jakkolwiek Krakowianie niedotrzymali swego przyrzeczenia, to z innych stron przybyło bardzo wiele obcych. Na ulicach było można widzieć pojedyńczo spieszących ku ujeżdżalni Leśniewicza członków „Orła białego“, których publiczność jak najsympatyczniej witała. Po 11 godzinie, w którym czasie tłumy zalegały plac przed kościołem OO. Karmelitów, oddział uniformowanych „Orłów“ z chorągwią na czele w szyku wojskowym udał się do kościoła, gdzie podczas całej sumy pozostał. Po skończonem nabożeństwie, celebrujący ksiądz poświęcił sztandar (Sztandar przedstawia na czerwonem polu „Białego orla“ i jest z materyi jedwabnej, obszyty srebrnemi frendzlami) towarzystwa, poczem obszedł szeregi i pobłogosławił również członków towarzystwa. Chorągiew do chrztu trzymali: p. Smolka z panią Bałutowską, p. Młocki z panią Miłaszewską, p. dr. Rajski z panią Gromanową i p. Piątkowski z panią Komanową; prócz tego zaproszono kilkunastu obywateli do ceremonii wbijania ćwieków do sztandaru. Po ukończonej tej a rzewnej ceremonii oddział uszykował się w szeregi przed kościołem z sztandarem po środku i udał się po defilowaniu przed gośćmi napowrót do ujeżdżalni, gdzie złożono sztandar. Gdy oddział stanął przed kościołem, każdego widza oczy zajaśniały radością, gdyż po 20 przeszło latach, bo od r. 1848 pierwszy znowu raz usłyszano w ojczystym języku komendę: „Baczność“; widzieliśmy dawnych naszych instruktorów z roku 1848, majora hr. Łosia i majora Biedkowskiego naczelnika legionu akademickiego, którzy wyrazili nam swe zadowolenie z tego pierwszego wystąpienia „Orłów“, ale bo też rzadko kiedy można widzieć dorodniejszą młodzież, a której tak do twarzy był ubiór granatowy z białą krakuską. Obroty zaś tak dobrze były wykonane, iż trudno przypuścić, aby coś podobnego można było dokazać w kilku tygodniach. Pojedyńczo udali się członkowie na bankiet w domu szwajcarskim na wysokim zamku, gdzie wspólna radość towarzyszyła skromnemu objadowi. O toastach nie wspominamy, bo było ich wiele, a każdy wyrażał gorące uczucie patryotyczne. Około czwartej godziny pagórki około kopca zaludniały się tysiącami widzów, członkowie tow. „Białego orła“ uformowali czworobok około środka, a przybyły p. Smolka odczytał spis miejsc zkąd nadesłano ziemie do zsypania na kopiec. Skoro odczytał jakieś historyczne lub pamiętne miejsce, publiczność tysiącem głosów wtórowała okrzykowi „Cześć“. Później kto mógł się dostać do taczek, woził ziemię; nad wieczorem przybyła młodzież rzemieślnicza i także brała udział w pracy, poczem spalono sztuczne ognie. Śmiało możemy twierdzić, że na dniu przedwczorajszym blisko 30.000 ludzi było obecnych na wysokim zamku. Wieczorem był teatr, gdzie odegrano „Zemstę“, literalnie przepełniony. Podczas tych uroczystości porządek był najprzykładniejszy, a władze rządowe dały dowód niemałego taktu, dozwalając ludności objawiać swe uczucia narodowe, niewykraczające jednak po zaobręb ścisłej legalności.

* Mianowania. Minister skarbu mianował Macieja Ramach komisarza finansowego pierwszej klasy we Lwowie, radcą finansowym i powiatowym dyrektorem skarbowym w Przemyślu.

* W sobotę dnia 2. października b. m. odbędzie się na Strzelnicy czesko-slawiańska beseda. Bliższych informacyi można dostoć w sklepie kapeluszów p. Fialy naprzeciw Jez. kościoła.

* Szczególne nazwy drogowych. Przy zaprowadzeniu budowy dróg krajowych w r. 1853 pod zarządem organów rządowych, nazwano kierowników tej budowy w języku niemieckim „bauleiter“ później „wegmeister“ w końcu zaś przy przejściu tych dróg pod zarząd autonomiczny w języku polskim „drogomistrz“.

Teraz, zaledwie w czasie jednego roku nadano różne nazwy od władzy autonomicznej, i tak w początku przyjęto nazwę „drogomistrz“ potem „drogowy“ później „naddrogowy“ wkrótce zaś według uchwały sejmu krajowego ,,nadzorca drogowy“ aż nareszcie teraz udzielono nazwy dla tychże samych ,,konduktor dróg i mostów“.

* Z Krakowa. Wczoraj trzy młode żydówki, liczące lat 16 do 18 zbiegły z domów rodzicielskich i nie wiadomo gdzie się podziały. Jedna z nich z Gorlic, przysłaną tu była, aby się przez święta zbliżyła z swoim narzeczonym. Nie przypuszczamy, aby każde zbiegnięcie żydówki było połączone z zamiarem ochrzczenia się, jak to usiłują przedstawić; najczęściej przyczyny trzeba szukać w stosunkach socyalnych. U wielu żydów bywa zwyczajem, że rodzice umawiają się o małżeństwo swoich dzieci, które niekiedy nawet się nie znają. Małżeństwo bywa tam umową zawieraną dla obopólnego interesu, jak kupno i sprzedaż, a miłość należy do zbytkowych rzeczy, a nawet przeszkadza czasem kontraktowi. Nie dziw więc, że się zdarzają wypadki ucieczki, będącej jedynym środkiem uniknięcia niemiłych związków małżeńskich. Cz.

* Atentat hr. Hompescha. W Bernie ulicą Ferdynanda wracali widzowie z odbytych wyścigów konnych. Przed hotelem Neuhausera największa była ciżba, bo jezdzcy, którzy brali udział w wyścigach, wjeżdżali do bramy hotelu. Pomiędzy spacerującymi wracała także rodzina pewnego kupca, Gotarda Müllera, składająca się z żony, dziecka i męża. Familia ta prawie nadeszła ku bramie hotelu, gdy nagle zajechał pojazd, a z niego wyskoczył hr. Henryk Hompesch, brat właściciela majoratu hr. Hompesch z Joslowic. Mały synek prowadzony przez ojca stał w drodze hrabiemu, który go za to spicrutem uderzył, a ojca, który się za dzieckiem ujął, nazwał łajdakiem i w twarz uderzył. Ojciec oddał mu wet za wet. W tem hr. dobywa kieszonkowy rewolwer i strzela; Müller ugodzony kulą w twarz pada na ziemię, a hrabia zmyka na pierwsze piątro do pokojów barona Neuhof. Na strzał wypadli oficerowie z pobliskiej kawiarni i wspólnie z innemi pobiegli za hrabią, którego w końcu zdołano rozbroić. Publiczność nie tylko potargała na nim odzież i powyrywała mu włosy z głowy, ale nadto pobito i żandarmów, którzy stanęli w jego obronie. Udało się w końcu odwieść go do kryminału, przed którym zgromadzona publiczność długi czas domagała się energicznie, aby go natychmiast sądzono. Zgromadzona młodzież biorąca udział w wyścigach, oburzona takiem postępkiem Hompescha, nie odprawiała zamierzonego bankietu. Mówią, że Hompetsch i między swoimi nie był lubiany.

* Straszna rzeź. Dzienniki paryzkie podają następujący opis przerażającej zbrodni o której przed kilku dniami wspominaliśmy: Wczoraj pisze *La Liberte* „pomiędzy godziną 4. a 5. po południu, dwa wozy podobne do używanych do przewożenia mierzwy na wsi, przejeżdżały przez Paryż. Poprzedzało je kilku policyantów a postępowało za nimi kilku żołnierzy z bronią pod dowództwem sierżanta. Tłum dość liczny w tej porze na ulicy Tivoli w okolicach ratusza, różnie pojmował przejście tego tajemniczego orszaku. Wozy były okryte czarnem płótnem. Mówiono o przewozie znalezionego prochu i broni. Spostrzeżono, że wozy zmierzały ku trupiarni tak zwanej La Morgue; w istocie zatrzymały się przed tym budynkiem. Żołnierze zajęli się natenczas zatrzymaniem tłumu, podczas kiedy stróże trupiarni, przy pomocy policyantów wyładowali wozy. Czarne płótna zostały zdjęte i sześć pokrwawionych i pokiereszowanych trupów kolejno rozebrano, umyto i położono na kamiennej posadzce. Trupiarnia została prawie zapełniona, pozostało tylko dwa miejsca. Tłum trzymany cokolwiek w oddaleniu dowiedział się tylko o liczbie ofiar, przypuszczał straszny wybuch lub przypadek na kolei żelaznej. Kiedy nakoniec dotłoczył się bliżej, przekonał się o zbrodni i cofnął się z przerażenia. Pomiędzy temi sześcioma porąbanemi nożem trupami, jeden był kobiecy a pięć dzieci. Kobieta, jeszcze młoda, ale wycieńczona macierzyństwem, ma prawe ramię przebite; arterya karotedyjna została całkiem przecięta. Jak i inne ofiary, szpeciło ją kilka ciosów zadanych w twarz. Zdaje się, że morderca pragnął, aby ją nie poznano. Obok leży trup 16-letniego chłopca, jak się zdaje najstarszego dziecka w rodzinie. Dwie straszne rany w głowę sprawily jego śmierć. Wściekłość mordercy nie była tem zaspokojona; udusił jeszcze trupa czarną tularową chustką. To dziecko będące już prawie mężczyzną, musiało bronić swą rodzinę z rzadką odwagą. Raniony jest w ręce nożem, który chciał widać schwycić. Potem idzie dziecko 11 lub 12-letnie, z twarzą porąbaną dwudziestoma ciosami, z wyłupionemi oczami, czaszką potrzaskaną uderzeniem młotka. Czwartą ofiarą jest dziecko zaledwie 7-letnie, zostało zabite jak baranek; przerżnięte ma gardło. Potem idzie jeszcze jedno dziecko 14-letnie, uderżone trzy razy nożem z tyłu w kark. Nakoniec (tu pióro wysuwa się z palców), jest szósty trup! maleńkie ciałko 4-letniego dziecka, dziewczynki różowej, która miała na sobie niebieską sukienkę i biały fartuszek. Morderca rozpruł jej brzuch. W jaki sposób ta potworna zbrodnia została wykryta? Podobno rolnik udając się w pole niedaleko fortu Auberville, spostrzegł koło wązkiej ścieżki, zwanej drogą zieloną, trzy znaczne kałuże krwi. Poszedł tam w pole i znalazł jeszcze jedną kałużę krwi i szczątki ludzkie. Dostrzegł następnie, że pole, które zdawało się zorane niewprawną ręką, świeżo było wzruszone; uderzył motyką i dostrzegł koniec chustki powalanej krwią. Chciał ją podnieść, wziął za nią, ale trzymała ją inna ręka zakrwawiona, i uciekł przerażony widząc rękę wystającą z ziemi. Pobiegł zawiadomić władzę. Lekarze, komisarze i żandarmi przybyli na miejsce. Odkryto po kolei sześć osób. Morderca wykopał im sześć grobów. Kobieta była ubrana w czarną jedwabną suknię, jak zamożna mieszczka; chłopcy mieli czapki ze złotym galonkiem i mieli zabawki w kieszeniach. Jeden z nich jadł bułkę kiedy został zabity. Lekarskie badanie wskazuje, że zbrodnia dokonaną została pomiędzy godziną 4. a 5. przy pierwszym brzasku dnia. Urzędnicy na dworcu kolei Pantin, widzieli jak dnia poprzedniego rodzina ta przybyła wieczorem pociągiem z Raincy. Morderca, dla spełnienia swej zbrodni użył noża w czarnej drewnianej oprawie i jakiegoś narzędzia tępego, które zabrał z sobą. Pobudką do zbrodni nie mogła być chęć kradzieży, ponieważ znaleziono pieniądze i klejnoty przy ofiarach. Nie mogła być także zemsta: czteroletnie dzieci nie mają nieprzyjaciół.

Wedle najświeższych wiadomości zdaje się, że niejaki Trauppman jest sprawcą tej okropnej zbrodni, i że tenże prócz tego zabił jeszcze i ojca nieszczęśliwej familii Kincka. Trauppman dał bardzo bałamucące objaśnienia w śledztwie i spychał zbrodnię na Kincka ojca i syna.

* *Jarosław* 29. września. Pan Eliasz Palester obywatel miasta Jarosławia w swej korespondencyi datowanej z Jarosławia dnia 24, a umieszczonej w *Dzienniku lwowskim* z dnia 28. września 1869 stawia mnie pod pręgierz opinii publicznej za „nieszlachetny czyn,“ obwiniając mnie o pobicie jego wnuka Dawida Thiberga ucznia 3ciej klasy szkoły realnej, a to kułakami, w ten niby sposób, że tenże się aż rozchorować miał.

Otóż jakkolwiek jestem jak najgorętszym zwolennikiem jawności i odpowiedniego postawienia spraw, ogół obchodzących, przed sąd tegoż ogółu, i nigdy się nie starałem uchylić przed nim, to jednakżę ubolewać muszę nad tem, że szanowna redakcya w obecnym wypadku z taką łatwością skłoniła się do umieszczenia owej.... co najmniej... na nieprawdziwych podaniach opartej korespondencyi, albowiem nietylko że owego wnuka pana Eliasza Palester, ale żadnego innego ucznia w taki sposób nie traktowałem.

Obchodzenie się moje z młodzieżą szkolną, jak sama młodzież zaświadczy, zawsze nacechowane było i jest łagodnością, nie zaś tak niegodziwem brutalstwem, o jakie mię p. Eliasz Palester publicznie obwinia.

Nie trudno będzie zresztą o sprawdzenie twierdzenia mojego, gdyż szkoła jest zakładem publicznym, a w chwili, w której to wspomnionego ucznia kułakami obić miałem, oprócz niego jeszcze 24 innych uczniów było obecnych, a nie wątpię o tem, że ci przy wytoczyć się mającem śledztwie przy prawdzie zostaną.

Co się zaś tyczy rozchorowania się tego ucznia, byłoby obowiązkiem pana Palester donieść dyrekcyi o tej niby to chorobie wnuka swojego, tego jednakże pan Palester nie uczynił, a najniestosowniej i najniesumienniej postąpił sobie p. Palester już z tego względu, że nie porozumiał się wprzód ani osobiście, ani pośrednio ze mną, cała sprawa bowiem byłaby się wyjaśniła, i nie ciężyłby na mnie przykry obowiązek, wytoczenia skargi sądowej przeciwko p. Palester do czego mnie obecnie zmusza publiczne, tak krzywdzące wystąpienie tego pana.

Polegając z wszelką ufnością na poczuciu sprawiedliwości szanownej redakcyi, upraszam o uznanie zasady, audiatur et altera pars, przez umieszczenie tego mojego uniewinnienia, dopóki nie uzyskam od p. Palestra innego, prawnego zadośćuczynienia.

Grzegorz Grzybowski, prowizoryczny dyrektor szkoły realnej w Jarosławiu.

* Na założone przez hr. Platera muzeum w Rapperswyl złożył obyw. Jaśkiewicz 2 zlr.; co z podziękowaniem podajemy do wiadomości, tusząc że rodacy nie odmówią wezwaniu p. Platera, który w interesie sprawy naszej tak piękną podniósł myśl i tyle dokłada starań, aby takową godnie przeprowadzić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. Lwow.* W tygodniu ubiegłym coraz bardziej dawała się czuć zmienność powietrza jesiennego. Po większej części było zimno i nadto mieliśmy dwa dni dżdżyste. Ceny frachtu były normalne, ponieważ już od dwóch tygodni nie zdarzają się większe przesyłki zboża do przewozu.

Handel towarowy był mało ożywiony. Żelazo surowe galicyjskie w poprzednich latach wywożone w znacznej ilości do Morawii, zostaje teraz w kraju. Spodziewano się powszechnie, że skutkiem większej produkcyi ceny żelaza spadną, lecz nadzieja ta nie ziściła się, ponieważ z powodu znacznych zamówień dla kolei austryackich, konsumcya tego artykułu wcale się nie zmniejsza. Obecnie płaci się żelazo po 9 do 10 złr. za cetnar. Odbyt na smołę, którą także przed kilkoma laty w znacznej ilości wywożono z Galicyi, zmniejsza się ciągle. Tylko z zachodnich powiatów wywożą ciągle smołę do fabryk dachów tekturowych, w Austryi i Prusach, którc płacą smołę po 2.50 do 3 złr. za cetnar. Na kolei Karola Ludwika używają smoły z węgli kamiennych do obciągania żelaza, blachy i drewnianych części składowych wozów z bardzo dobrym skutkiem, okazało się nawet, że smoła jest lepszą od farby olejnej. Ponieważ zaś smoła z węgli kamiennych jest o wiele tańsza od farby olejnej, spodziewać się należy, że wkrótce znajdzie powszechne zastosowanie a tem samem, że się i odbyt na nią powiększy.

W handlu zbożowym panowała w tygodniu ubiegłym zupełna cisza. Tylko z zachodnich powiatów wywieziono do Prus kilka pomniejszych partyi zboża. Drogą prywatną dowiadujemy się z Wiednia, że kolej lwowsko-czerniowiecka wystąpiła z propozycyą zniżenia cen przewozu zboża z Jas i Czerniowiec do północnych Niemiec. W tym celu porozumiano się już z administracyami innych kolei i na konferencyi, która się z tego powodu odbyła, uchwaliła zniżyć cenę frachtu z Jas do Wrocławia na 34 sr. gr., z Czerniowiec do Wrocławia na $27^1/_2$ sr. gr., ze Lwowa do Wrocławia na $20^1/_2$, a z Krakowa do Wrocławia na $7^1/_2$ sr. gr., z zastrzeżeniem zezwolenia ze strony administracyi kolei żelaznych. Z powodu spadania cen za granicą nie można spodziewać się w tym czasie znacznego wywozu do Prus. Loco Lwów płacono pszenicę 170 ft. 8 złr., jęczmień 140 ft. 4 złr., żyto 160 ft. 5 złr., owies 100 ft. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 10.50, jęczmień 140 ft. 5 złr., żyto 160 ft. 6 złr., owies 100 ft. 3 złr. Handel nie ożywiony. Tarnów: pszenica 170 ft. 9.75, żyto 160 ft. 5.90, jęczmień 140 ft. 4.75, owies 100 ft. 3 złr. Dowóz mały i odbyt trudny. Dębica: pszenica 170 ft. 9 złr., jęczmień 142 ft. 4.80, żyto 160 ft. 5.50, owies 98 ft. 2.70. Jest popyt tylko na owies. Rzeszów: pszenica 170 ft. 9.30, żyto 160 ft. 5.75, jęczmień 142 ft. 4.60, owies 100 ft. 3 złr. Przy słabym dowozie odbyt bardzo mały. Jarosław: pszenica 170 ft. 9 20, jęczmień 140 ft. 4.30, żyto 160 ft. 5,40, owies 100 ft. 2.90. W handlu ciągła stagnacya. Złoczów: pszenica 170 ft. 8.87, jęczmień 142 ft. 4 złr., żyto 100 ft. 4.80., owies 100 ft. 2.60. Popyt słaby, zatem sprzedano bardzo mało.

Bydła rzeźnego i opasowego nedeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 460 szt. i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 80 wołów.

Ostatnie wiadomości.

Sejmy krajowe mają ukończyć swe posiedzenia 23. października, otwarcie rady państwa stanowczo naznaczono na dzień 9. listopada. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że w roku przyszłym, stosownie do żądań, jakie niektóre sejmy wniosły, posiedzenia sejmowe dużo wcześniej się rozpoczną, aby miały dostateczny czas na swe obrady.

Dr. Klaudy powrócił z Wiednia do Pragi i w klubie czeskim robił sprawozdanie z swej podróży.

Były minister sprawiedliwości, Baroche, zawezwany był do St. Cloud i miał długie narady z cesarzem Napoleonem. Cesarzowa ustąpiła nieco ze swych wymagań na koszta podróży, z 8miu milionów żądanych przystaje dziś na 7,000.000 franków na swą przejażdżkę do Konstantynopola.

Hiszpania na nowo znów jest w przededniu rewolucyi. Tą razą będzie to walka przeciw zdradzieckiej polityce tymczasowego rządu, który tak samo napewne potrafią wymieść jak przed rokiem Burbonów. Mordy, popełnione w Barcelonie, odezwy p. Sagasty przepełniły już miarę cierpliwości republikanów. Okólnik p. Sagasty czytaliśmy w francuskich dziennikach, gdzie jest w całości umieszczony. Rozkazuje on rozwiązanie republikańskich komitetów, tych nawet, które urzędowe miały na to pozwolenia, oraz poleca surowo postępować z tymi, których pochwycą z okrzykiem: „Niech żyje republika.“ W Barcelonie między uwięzionymi tamże znajdują się członkowie Kortezów, ciekawą jest rzeczą co Kortezi powiedzą na takie uwięzienia; tej to chwili oczekują republikanie do wznowienia ogólnego ruchu.

Według telegramu z Hawanny, na wyspie św. Tomasza było trzęsienie ziemi.

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Tarnów d. 30. września. Ks. kanonik Rybarski wybrany posłem.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 30. września 1869.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	243	—	245	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	192	—	194	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	100	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego.	85	—	90	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	—	91	—
„ „ „ „ „ 4% bez kuponu	77	50	78	50
„ „ banku hypot galic. bez kuponu	87	50	88	50
Galic Zakładu kredytow włościan.	—	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	71	60	72	10
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	—	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	71	5	78
Dukat cesarski	5	75	5	82
Napoleond'or	9	75	9	83
Półimperyał rosyjski	9	85	10	3
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	92
„ papierowy rosyjski	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	80	1	81
Srebro	119	75	121	50

Pszenica korzec 170 f. 8.75 — 9.00, żyto korzec f. 160 5.00—5.20, jęczmień korzec 140 f. 4.75 — 5.00, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.80—5.25, hreczka korzec 140 f. 4.25—4.50, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 14.0—14.25, lnianka kor. 150 f. 10.80—11.00 groch korzec 180 f. 5.00—5.25, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 55.0—60.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 30. września 1869,
godz. 2 min. 20 popołudniu

Wiedeń. Akcye kredyt. 256.—. Akcye kred. węg. 88.50. Akcye banku anglo-austr. 296 —. Akcye anglo-węgier. 92.—. Akcye banku franko-austr. 96.50. Akcye banku narodowego 705.0. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank —.—. Akcye baubank 53.50. Akcye Verkehrsbank 113.—. Akcye kolei nadcisańskiej —.—. Kolej Karola Ludwika 246.50. Kolej siedmiogrodzka 159.—. Kolej południowa 244.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 193.—. Kolej państwowa 372.—. Kolej Rudolfa 159.50. Kolej wschodnia 84.—. Kolej północna 208.50. Kolej alföldzka 164.—. Kolej węg. północno-wschodnia 150.75. 5% Metaliki 59.— Losy z 1864 roku 111.75. Losy z 1860 roku 92.50. Pożyczka narodowa 67.90. Indemnizacya 71.—. Napoleondor 9.79. Dukat 5.81. Londyn 10 funtów sterl. 122.20. Srebro 120.—. Usposobienie: stałe.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 28 i 29 września.

PP.: Hr. Dzieduszycka z Izydorówki, hr. Konarska z Chrewtu, hr. Michałowski z Przemyśla, Słyszewska z Wystelni, Fötler z Jägerdorfu, Gold z Londynu, Kopystyński z Zadórowa, Wróblewski z Czortkowa, Załatyński z Wołynia, Nikoperzal z Mołdawy, Miączyński z Palikrów, Tustanowski z Knichynicz, Ośmiałowski z Janczyna, Dr. Mochnacki adw. z Jarosławia, Dr. Mamczyński lek. pow. z Liska, Krzeczunowicz Z. z Korszowa, Sadowski z Rosyi, hr. Dzieduszycki z Rosyi, hr. Zamoyski S. z Wysocka, Jałowicki J. z Błazowa, Tuczyński ze Skoryk, Zakrzewski z Wiktorowa, Wenner z Nadwórny, Koziebrodzki z Kudryniec Sierzpotocki z Polski, hr. Golejewski z Krzywczy, Jakubenz z Kopachyniec.

Kolej żelazna odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz.
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ 4 „ 16 wieczór.

Pensionowany rotmistrz, któren przez lat kilkanaście trudnił się gospodarstwem w kraju i ostatniemi czasy administrował znaczny majątek, życzy sobie objąć posadę administratora lub plenipotenta w wschodniej Gałicyi. Dotyczące wezwanie prosze adresować pod H. K. we Lwowie.
1760-1-3

Uwiadomienie.

Niżej podpisani mają zaszczyt podać do wiadomości, iż dom istniejący w **Bordeaux** (Quai de Qucyries 61), pod firmą: **Małecki et Sokołowski** zajmuje się handlem wszelkich win francuskich i hiszpańskich, wódek, likierów, jak niemniej interesami komisowymii tranzytowymi.

Znajomość przedmiotu nabyła długoletniem doświadczeniem, stosunki nasze handlowe, oraz stosunki bezpośrednie z właścicielami winnic stawiają nas w możności zapewnienia kupującym, iż zlecenia Ich będą wykonywane z jak największą dla nas korzyścią i akuratnością.

Zawiadamiamy jednocześnie, iż pan Antoni **Skotnicki**, interesowany w naszym domu udaje się umyślnie w tamte okolice naszego kraju celem rozszerzenia naszych stosunków; prosimy więc osoby interesowane aby raczyli mu dać pierwszeństwo w zamówieniach towarów jakichby potrzebować mogli, jakoteż zechcieli się z nim co do oddawania nam w komis sprzedaży towarów wywozowych z kraju do Francyi, Anglii i Ameryki, — ku ułatwieniu czego odpowiednie stosunki przy nas zawiązane zostały.

Adres p. **Skotnickiego** w Krakowie (poste-restante). 1761-1-3

Małecki et Sokołowski.

Dr. Medycyny
Ludwik Postępski
po 26-letniej praktyce osiedlił się we Lwowie pod l. 143 ulica Wyższa Ormiańska w domu p. Bodeka. Leczy słabości płucowe i syfilityczne metodą **właściwą,** prędko i radykalnie, szczególnie zaś poleca swe doświadczenie w słabościach wszelkich u dzieci i kobiet, jako też i swój nieomylny środek przeciwko **osłabieniom.** 1746-3-3

Maszyny do szycia
wszelkich systemów, dla krawców, szewców i rodzin, po zniżonych cenach z zaręczeniem.
Ręczne maszynki od 25 do 50 złr. i wyżej.
Cenniki illustrowane przesyłają sią na żądanie opłatnie i darmo. — Prócz tego Skład **Przetykalni** (Gouffrir-Maschinen) we wszelkich rozmiarach.
M. Bollmann w Wiedniu,
Rothenthurmstrasse, 31.—Mariahilferstr., 19.
☛ Największy Skład wszelkich gatunków maszyn do szycia. 1581-12-12

Zakład wyrobów machin
Rolniczo-gospodarskich
Kajetana Kwaszyńskiego
WE LWOWIE 1755-2-3
na Żołkiewskiem przedmieściu
obok kościoła ś. Marcina.
Przyjmuje wszelkie wyroby lane z gusu do przelania i uskutecznia je w najkrótszym czasie po cenach jak najumiarkowańszych, oraz kupuje bruch starej lieszny.

Ogłoszenie.

Podpisany ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownych Panów Obywateli cywilnych jak wojskowych, iż z dniem 1. października r. b, w hotelu Krakowskim traktyernię otworzyłem, w której jako ze sztuką kucharską należycie obznajmiony starać się będę, P. T. Gości zupełnie zadowolnić.

Józef Korczyk,
traktyernik.
1758-1-3

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez filie swoje w **Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu** i **Samborze** począwszy
od 1. września 1869 r.
Asygnacye Kasowe
4½ procentowe za 8mio
5 „ „ 14to } dniowem wypowiedzeniem
i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że **od wszystkich swoich w obiegu będących 4%** asygnacyj kasowych **od d. 1. września b. r. 4½ %** zaś od **4½ %** asygnacyi kasowych od dnia 1 września b. r. **5%** nadal opłacać będzie.
1677-10-?

Dyrekcya.

PIERWSZY PUBLICZNY
Wyższy Handlowy Zakład Naukowy
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 32.
Przyszły rok szkolny rozpoczyna się z dniem 4go października rb. Zapisy rozpoczynają się z dniem 25 września; programy zaś rozsyła dyrekcya bezpłatnie. 1692-11-12
Absolwowanym słuchaczom mego Zakładu przysługa prawo jednorocznej służby ochotniczej w ces. kr. armii.
Carl Porges, dyrektor.

Kantor wymiany
ces. król. uprzyw. galicyjsk. akcyjnego Banku Hipotecznego
wypłaca **już od dnia dzisiejszego** po dziennym kursie **wszystkie kupony płatne w srebrze 1. października** b. r. kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety **pod warunkami najprzystępniejszemi.**
1735-6-7
Lwów, 20. września 1869.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH
we Lwowie
poleca piece swojego wyrobu w różnych kolorach według najnowszych modelów: piece salonowe, kominkowe, kuchnie angielskie i t. p.; ręczy za dobroć. dokładając starania, aby wszelkim wymaganiom odpowiadały.
Piece te są na widok wystawione w Składzie przy ulicy Franela pod l. 111²/₄.
1759-1-3 **Jan Wertiatka.**

RUDOLF WISSMÜLLER
poleca
wielki wybór
Obić Papierowych
w nowo otworzonym handlu papierowym
przy ulicy Szerokiej pod Nr. 7.
Przez wieloletnią praktykę w tym zawodzie nabyłem wszelką sposobność najgustowniejszego udekorowania pokoi i sufitów, co mię zapewnia wszelkim życzeniom Sz. P. T. Publiczności przy kupnie tapetów zadość uczynić i na każde żądanie takowe natychmiast po najumiarkowańszych cenach dostarczyć.
Polecając się łaskawym względom, tuszę, iż licznemi zamówieniami zaszczycony będę. 1745-3-6

FILIA
ces. król. uprzywilejowanego
Banku dla Obrotu ogólnego
we Lwowie,
podaje do wiadomości, iż przepadłe z dniem 31. sierpnia r. b. zastawy, mianowicie:
kosztowności i towary
w dniu 4. października r. b.
w lokalu jej Nr. 357 miasto (Kastrum plac) przez publiczną licytacyę najwięcej dającemu za gotowe pieniądze sprzedawać się będą.
1754-2-3

Kasper Kostecki
poleca Szanownej Publiczności
nowo otworzoną
PRACOWNIĘ i SKŁAD SUKIEN
MĘZKICH
przy ulicy Halickiej pod Nr. 449 powyżej Sądu krajowego.
1757-2-2

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Groman.**

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.